Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 1 marca 1929. Nr. 9.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Od dłuższego czasu nie wychodzimy z atmosfery wyborów. Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre, bo każde wybory są okresem głośniej pulsującego życia i niejako rachunku sumienia, ścierają się poglądy i najtęższe siły społeczeństwa wstępują w szranki, przez co dokonuje się bardzo ważna praca uświadamiająca, otwierająca nowe horyzonty, a więc praca, służąca do podniesienia ogólnego poziomu intellektualnego i uczuciowego. Złe, bo powstaje atmosfera walki i rozjątrzenia, atmosfera gorączki, która z natury rzeczy jest objawem niezdrowym.

Ale wybory są sprawą konieczną, bo są one nieodzownym instrumentem, zapomocą którego nowe, kształtujące się dopiero z odmętów wojny i czasów powojennych siły i stosunki znajdują swój wyraz. Gruntowne przeobrażenie społeczeństwa, nowy układ sił, nurtujące społeczeństwo nowe poglądy, inne nastawienie się do problemów społecznych i narodowych muszą znaleść swój wyraz w rezultatach wyborów.

Żadne może społeczeństwo nie doznało w ostatnich latach dwudziestu tak głębokich wstrząsów i tak gruntowych przeobrażeń, jak społeczeństwo żydowskie. Z bezmyślnej pasywnej masy, tkwiącej po uszy w mrokach średniowiecza, wegetującej bez jakiejś linji prowadzącej ku przyszłości, a zatem jakby na nieuchronną zagładę skazanej, z masy będącej objektem ordynarnego handlu politycznego, — społeczeństwo to pod wpływem ożywczych haseł odrodzenia narodowego i myśli sjonistycznej przeobraziło się w żywy, pełnem życiem tętniący organizm, świadomy swych celów i swej siły.

Pod wpływem naszej długoletniej pracy uświadamiającej, budzącej z letargu, pracy usuwającej bezlitośnie naleciałości ghetta a wpajającej ideał godności narodowej, ulica żydowska stała się czemś zgoła niepodobnem do uliczki żydowskiej z przed laty dwudziestu, kiedy to rozmaici macherzy i „politycy" żydowscy tylko w okresie przedwyborczym zaglądali do tej ciasnej, beznadziejnej uliczki, przychodząc po głosy żydowskie jak po towar, który można na arenie życia publicznego dla celów swej ambicji sprzedać.

Te czasy bezpowrotnie minęły.

To też cały szereg ostatnich wyborów jest jednym nieprzerwanym pochodem tryumfalnym nowej myśli i nowej orjentacji w ulicy żydowskiej.

Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu — to wielki tryumf myśli sjonistycznej i uświadomienia narodowego. W samem naszem mieście zdołała nasza lista zdobyć przeszło 5000 głosów, mimo że znaleźli się Żydzi, którzy chcieli stworzyć sztuczny antagonizm między nami a listą sanacyjną, która mogła nam być bardzo sympatyczną, ale była „Judenrein" i łudząc społeczeństwo polskie przyrzeczeniem skaptowania głosów żydowskich dla listy nieżydowskiej, starali się naszą siłę osłabić. Kłamliwe były te przyrzeczenia, marne ich rezultaty, bo wybory te wykazały niezbicie, że cała masa żydowska poszła za nami. I wykazały te wybory ponadto, że tam, gdzie idzie o interesa ogólno-żydowskie, o interesa ogólno-narodowe i gospodarcze — tam Żydzi bez zastrzeżeń idą za nami, bo lista „Agudy" mimo wielkiej agitacji zdobyła wtedy w Tarnowie całych 333 głosów!

Potem przyszły wybory do Kasy chorych i tu bez agitacji z naszej strony zdobyliśmy wszystkie prawie mandaty dla pracodawców żydowskich.

A niedawne wybory do kahału, — tu rozpętała się specyficzna walka, w której w sposób obłudny i urągający wszelkim pojęciom wygrywano przeciw nam moment religijny, operując przeciw nam tanim i śmiesznym argumentem, jakobyśmy lekceważyli żydowskie świętości religijne, a mimo to wyszliśmy z tej walki zwycięsko, bo mimo najwyższego wysiłku naszych przeciwników i mimo połączenia się wszystkich przeciw nam, sami zdobyliśmy tyle mandatów, ile wszyscy nasi przeciwnicy razem.

Mimo tak wyraźnej klęski, przeciwnicy nasi ogłosili w prasie kraj. i nadzwycz. wydaniu swego tygodnika wyborczego humorystyczny wprost komunikat, głoszący „urbi et orbi", że sjoniści ponieśli klęskę wyborczą i że połączone listy ortodoksyjnoludowe i t. d. odniosły przy wyborach do kahału świetne zwycięstwo.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przy innych wyborach o charakterze ogólno-politycznym lub wyłącznie gospodarczym, jak np. przy wyborach sejmowych lub do Rady miejskiej, gdy zniknie ta płaszczyzna tarcia: kwestja większego lub mniejszego nasilenia religijnego, — szanse nasze będą bez porównania lepsze, bo nie będzie różnicy między więcej lub mniej pobożnymi Żydami, a do walki wyborczej wystąpią tylko Żydzi jako tacy.

To wszystko należy przypomnieć teraz, gdy nadchodzą wybory do Rady gminnej.

Nad miastem zawisła zmora rozwiązania Rady i wprowadzenia rządów komisarskich. To też należy z uznaniem powitać inicjatywę miejscowych czynników miarodajnych zmierzającą do uchronienia miasta przed tą niechybna katastrofą przez stworzenie jednej ogólno-żydowskiej listy wspólnie z ludnością chrześcijańską. Tej inicjatywie możemy tylko przyklasnąć i chcemy dołożyć wszelkich sił, ażeby dziełu uspokojenia i uporządkowania stosunków w mieście i w społeczeństwie tarnowskiem dopomóc do zwycięstwa.

Mając ten wielki cel na oku, jesteśmy chętni do poniesienia ofiar.

Ale ugoda musi być szczera i uczciwa. Nie może ona w niczem naruszać naszej godności narodowej i nie może ona przynieść żadnego uszczerbku naszym słusznym interesom. To jest naturalna granica w naszej ustępliwości — w stosunku do ugrupowań w łonie społeczeństwa polskiego.

Ale ugoda ta musi być szczera i uczciwa także w łonie samego społeczeństwa żyd. Cały szereg ostatnich wyborów dał chyba dość wyraźny obraz układu sił w naszem społeczeństwie. Tego układu sił i tej prawdy fałszować nie wolno — i nie można, jeśli się tej ugody rzeczywiście i uczciwie pragnie. Cyfry i fakta są bardzo wyraźne i żadnemi sztuczkami sfałszować się nie dadzą.

Jeśli znajdują się jeszcze w społeczeństwie żydowskiem ludzie, którzy przed prawdą zamykają oczy i myślą, że obłudnem słowem i kłamliwem przyrzeczeniem potrafią kogoś w błąd wprowadzić, to należy im zwrócić uwagę na to, że przedsięwzięcie takie z góry jest beznadziejne, bo czynniki nieżydowskie, ostrzeżone tylokrotnie niedotrzymanemi obietnicami dostarczenia głosów żydowskich, nie pójdą już na lep takich kłamliwych przyrzeczeń, a wyborcy żydowscy pójdą znowu tam, dokąd my ich poprowadzimy.

Chodzi o to, aby wdrożona teraz przez ludzi dobrej woli akcja ugodowa, była nietylko pustym frazesem, ale szczerem i uczciwem pragnieniem wszystkich, a wtedy my chętnie do tego dobrego dzieła dopomożemy.

(s.)

W sprawie podatku od protestowanych weksli.

Konjunktura protestów wekslowych jest obecnie w Polsce kwitnącą. Według obliczeń głównego urzędu statystycznego zarejestrowani w grudniu r. ub. w całej Polsce rekordową cyfrę 313.128 protestowanych weksli, w tej liczbie przypada na samą Warszawę 67.177 sztuk. Wysokość zaprotestowanych sum wekslowych w Oddziale Banku Polskiego w Krakowie wzrosła z 1.505.000 zł. w r. 1927 do 2.221.000 zł. w r. 1928, a więc o 45%.

Miesiące styczeń i luty b. r. przyniosły jeszcze gwałtowniejszy wzrost protestowanych weksli, tak, że notarjusze prawie że żalą się na przeciążenie, a ilość urzędników pocztowych, przydzielonych do inkasa wekslowego, musi się stale powiększać z powodu wzrostu czynności, połączonych z protestowaniem weksli.

Ciężkie nastały obecnie dla kupiectwa chwile. Z powodu nieustającej na razie katastrofalnej zimy, zamarł prawie cały ruch handlowy, a osłabione już poprzednio głodem gotówkowym, restrykcją kredytów, przeciążeniem podatkowem i etatystyczną polityką państwową kupiectwo, staje się coraz mniej wypłacalne i powódź protestów wekslowych groźne przybiera rozmiary.

Ponury ten obraz obecnej sytuacji gospodarczej, w której nasz handel, ten tak ważny filar naszej całej struktury gospodarczej się znajduje, zaciemnia się jeszcze bardziej, jeżeli zważymy, że od tych zaprotestowanych weksli, od tych niezapłaconych kwot, a więc od efektywnych strat, samorządy pobierają jeszcze podatek w wysokości pół procent! Jest to, nawet w obecnej dobie różnorodnych i rozmaitych podatków, szczyt fiskalizmu, aby niedolę i nędzę ludzką opodatkować, aby od złamanych egzystencyj, od gospodarczych trupów pobierać — „podatek pogrzebowy"!

Pierwszą przesłanką do jakiegokolwiekbądź podatku jest moment zysku albo korzyści, w danym wypadku w rachubę wchodzący. Czy może tu o tem być mowa? Czy może nieszczęście i ruina majątkowa być źródłem eksploatacji bodaj nawet dla zasilenia budżetów miejskich?

W samym tylko Krakowie wzrósł wpływ z gminnego podatku od zaprotestowanych weksli z 43.340 zł. w r. 9127 do 55.262 zł. w r. 1928, a więc o prze-

szło 27%. — W Tarnowie, w stosunkowo niedużem mieście, preliminowano ten podatek w r. 1928 na 5200 zł., a przyniósł 8000 zł.!

Stajemy jednakowoż tu przed zjawiskiem gospodarczem, przed zarządzeniem władz, którego sobie wprost trudno wytłumaczyć. Nie każdy bowiem wie, że podatek ten samorządy nietylko mogą, ale **muszą** pobierać, czyli — innemi słowy — podatek ten nietylko że jest dopuszczalny, ale także i obowiązkowy. Z reguły samorządy chętnie i skwapliwie korzystają z uprawnień pobierania podatków, nie wiedząc nawet o ewentualnej tychże obowiązkowości.

Także Rada miejska w Tarnowie o tem nie wiedziała, dając się przy uchwalaniu budżetu na rok 1928/9 przez jednego z swoich członków o nielogiczności i niesłuszności podatku tego przekonać i skreśliła go zupełnie. Co się jednakowoż stało? Województwo, jako władza przełożona, założyło swoje veto! Reskryptem (L. Sn. 10668/1) orzekło, przy załączeniu okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Nr. 194, Nr. S. F. 5985/27), że na podstawie art. 14 ustępu o tymcz. uregulowaniu finansów miejskich, podatek ten **musi** się pobierać, a Magistrat tarnowski „nolens volens" (możnaby to dosłownie brać) do tego się dostosował.

Konia z rzędem, kto tę interpretację odnośnego Rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych zrozumie! Rozporządzenie to orzeka, że władze komunalne **mogą**, ale nigdzie niema wzmianki, że **muszą** ten podatek pobierać. Niezbadane są wyroki — naszych władz!

Z wszystkich podatków, które ciężko doświadczone kupiectwo opłacać musi, nie odczuwa ono żadnego tak boleśnie, jak „podatek pogrzebowy", który sprzeciwia się wszelkim zasadom logiki i słuszności.

Apelujemy do naszych naczelnych organizacyj kupieckich, aby przy pomocy Izb handlowych i przemysłowych dołożyło wszelkich starań do usunięcia tego wysoce krzywdzącego i jątrzącego kupiectwo haraczu.

J. H.

Ostatnio sanacyjne „Słowo Tarnowskie" z dnia 20 lutego b. r. w notatce pod tytułem „zbyteczne interwencje radzieckie", określiło nam bliżej sferę działania p. M. w urzędach gminnych słowami niezbyt pochlebnemi. Mówi się tam o „ośmieszaniu się — nadużywaniu mandatu radzieckiego — karjerowiczostwie" p. M. i t. d.

Ciekawi też jesteśmy, czy p. M. przy odbyć się mających wyborach do rady miejskiej nie będzie figurował jako kandydat z ramienia żyd. partji ludowej, żyrującej się wobec władz dla przejrzystych celów, jako składowa część sanacji. **g.**

* * *

(fr) Pod przewodnictwem prezesa p. Dra Ehrenfreunda odbyło się posiedzenie starej Rady kahalnej, celem rozpatrzenia i uchwalenia budżetu żyd. gminy na rok administracyjny 1929/30.

Przy otwarciu posiedzenia, p. Dr Ehrenfreund wyjaśnił, dla jakich powodów zwołał celem uchwalenia budżetu starą Radę, z pominięciem nowowybranej Rady.

Wedle ustawy bowiem nowa rada może być zwołaną dopiero po upływie 15 dni po doręczeniu formalnej decyzji władz nadzorczych, zatwierdzającej wybór radnych.

Decyzja ta wpłynęła do Zarządu dopiero w dniu 20 lutego b. r., wskutek czego posiedzenie nowowybranej rady mogłoby być zwołane najwcześniej dopiero w dniu 7 marca b. r.

Na posiedzeniu tem musiałoby się wybrać komisję budżetową, a prace w komisji budżetowej, a następnie w pełnej radzie, wreszcie przedłożenie uchwalonego budżetu do zatwierdzenia władzy przełożonej zajęłoby tak wiele czasu, że gmina musiałaby prowadzić gospodarkę przez dłuższy okres bez uchwalonego budżetu. — Niektóre jednak sprawy są pilne i wymagają natychmiastowego załatwienia.

Są niemi: sprawa podwyżek płac dla funkcjonarjuszy gminnych, akcja pesachowa i wiele innych, które są ściśle związane z uchwaleniem normalnego budżetu.

Z tych zatem powodów zarząd postanowił przedłożyć do uchwalenia projekt budżetowy starej radzie, której komisja budżetowa projekt budżetu sumiennie opracowała.

Przewodniczący p. Dr Ehrenfreund odczytał następnie pisemny protest, wniesiony przez nowowybranych radnych stronnictwa Bundu, skierowany przeciw zwołaniu starej rady, celem uchwalenia budżetu, oraz krytykujący budżet jako „partyjny".

W dyskusji radny p. Margulies przyłączył się do protestu Bundu i żądał odwołania posiedzenia i przekazania sprawy budżetu nowowybranej radzie.

Tak prezes Dr Ehrenfreund, jakoteż wiceprezes Dr Spann oświadczyli, że posiedzenia odwołać nie można i że w razie uchwalenia wniosku o odroczenie, zrzucają ze siebie wszelką odpowiedzialność za skutki, które wyniknąć mogą wskutek gospodarki kahalnej bez uchwalonego budżetu.

Prezes organizacji sjon. radny Neiger przemawiał za odroczeniem posiedzenia i umotywował swe stanowisko jak następuje:

Prawdą jest, że na porządku dziennym są sprawy pilne, ściśle związane z uchwaleniem budżetu, — prawdą jest, że uchwalenie budżetu jest koniecznością, ale skoro ludowcy w osobie p. Margulies chcą mieć na sumieniu gospodarkę kahalną bez budżetu i skoro także panowie z Bundu, mieniący się obrońcami warstw pracujących, nie spieszą się z uchwaleniem podwyżek płac dla pracowników gminnych, to i my możemy się zgodzić na odroczenie posiedzenia. — Nie chcemy panów z opozycji przegłosować, choć moglibyśmy to z łatwością uczynić, — nie chcemy „demokratom" dostarczyć materjału do jakichkolwiek protestów. Chcemy wykazać, że liczebnej naszej przewagi nie chcemy wykorzystać dla uchwalenia „naszego budżetu", jak to głosi protest Bundu.

Przedłożony budżet jest realny i sprawiedliwy i ten sam projekt zostanie przedłożony nowowybranej radzie do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Radny Faust, przedstawiciel orotodoksów, sprzeciwia się odroczeniu posiedzenia i prosi o uchwalenie budżetu dla dobra sfer ortodoksyjnych, przyczem wyraża zdziwienie, iż radny Margulies, który głosił swe sympatje dla ortodoksji, obecnie przeciwko interesom tejże ortodoksji występuje.

Pan Margulies widząc, że sjoniści nie chcą „opozycji" przegłosować, przyznał się cynicznie, iż był pewny, że wniosek jego w głosowaniu upadnie, przyczem zapewnił ortodoksję o swej sympatji. — Wyjaśniał też p. Margulies, że właśnie reprezentanci sfer ortodoksyjnych (pewnie Dr Silbiger) zwrócili się do niego z prośbą, by starał się o odroczenie posiedzenia.

Ostatecznie wniosek o odroczenie posiedzenia został przy poparciu sjonistów przyjęty, a gra „ludowego ortodoksy" Margulies zupełnie się nie udała.

Gmina nie będzie miała budżetu, funkcjonarjusze gminni muszą czekać na podwyżkę płac, — akcja pesachowa będzie sparaliżowana, — bo tak chcą „ludowcy" — „anonimowi reprezentanci ortodoksji" i... Bund.

Jeszcze o naszej frakcyjności.

(Artykuł dyskusyjny).

Dyskutuje się ostatnio bardzo żywo na temat pożyteczności względnie szkodliwości frakcjonizmu w organizacji sjonistycznej. Naszem zdaniem atoli, o ile w pojęciu frakcyjności rozumie się trzy trzonowe frakcje: Stam-Sjonu, Mizrachi i Hitachdut, to powinna sama dyskusja przez się wydawać się nam niemniej dziwną, aniżeli miałoby to miejsce u każdego innego narodu, u którego poruszonoby podobną kwestję odnośnie do jego politycznych, stanowych etc. ugrupowań w parlamencie i życiu społecznem. Albowiem pominąwszy to, że organizacja nasza — słowami Herzla — uważa się za „Państwo w drodze", to przecież mamy już także — aczkolwiek na razie we względnej miniaturze — rzeczywistość państwową „na miejscu", gdzie praktyczne życie wyłania ze siebie codzienne aktualne zagadnienia, wymagające naturą rzeczy rozwiązanie w ścisłej zależności od określonych światopoglądów. Wszak na kongresach musimy rozważać i przyjmować uchwały w sprawach dotyczących realnego życia pewnego kolektywu, tak, że przy najbardziej pokojowej mentalności delegatów i mimo ich najlepszych chęci do omijania sprzeczności, to przecież nieugięta rzeczywistość tego oto kolektywu, stanowiącego właśnie przedmiot odnośnych obrad Kongresu, zniewala jego poszczególnych delegatów zainteresowanych w przeforsowaniu uchwał po myśli ich przekonań — wzorem wszystkich innych parlamentów — do zbiorowego porozumiewania się, celem skutecznieszego przeprowadzenia swych idei, — przez co automatycznie tworzą się odrębne grupy, czyli frakcje, o określonych światopoglądach. Nie można też porównywać naszej organizacji do żadnych innych o jakimkolwiekbadź charakterze stronnictw, które zdołały utrzymać jednolitość w swem łonie, albowiem odróżnia się ona przedewszystkiem i zasadniczo od owych stronnictw tem, że nie stoi już wyłącznie w sferze dążeń, lecz że dzieło jej marzeń weszło już za naszych czasów w fazę realizacji, skutkiem czego organizacja nasza, względnie wyłonione z niej władze mają ustawicznie do czynienia z realnem życiem, jako z objektem urzeczywistnienia naszego ideału. Nie od rzeczy będzie wskazać przykładowo na obecne stosunki w komunistycznej partji bolszewickiej Rosji, gdzie na tle urzeczywistnienia swych idei komunistycznych różnice zdań tak się uwydatniły, że doprowadziły do faktycznego rozdarcia partji, co jednak niema miejsca w tych samych partjach innych krajów, gdzie ich idee nie wychodzą poza strefę marzeń. Całkiem tedy naturalnem wydaje się rozdzielenie naszej organizacji na trzy skrzydła, czyli — używajmy nawet wyrazu — partje: prawica, centrum i lewica. Czy mielibyśmy być szczęśliwsi od Anglji, której wszak świat zazdraszcza jej systemu tylko trójpartyjności? Oczywiście, o dwójpartyjności, a właściwie bezpartyjności kongresu amerykańskiego nie możemy marzyć, jak długo ogólny dobrobyt w ojczyźnie nie osiągnął poziomu amerykańskiego...

W powyższych wywodach starałem się mówić możliwie objektywnie o frakcyjności, jako takiej wogóle, poniżej jednak pozwolę sobie, jako członek frakcji mizrachistycznej, wyluszczyć w krótkich słowach konieczność tejże frakcji w szczególności. Otóż z naszego punktu widzenia, ma ona wśród wszelkich okoliczności i warunków swą rację bytu już z tego jednego kardynalnego powodu, że sjonizm, w jego istotnem znaczeniu, identyfikujący się z całokształtem żydowskości, obejmuje od tej ostatniej także tę specyficzną, nie mającą u żadnego innego narodu porównania, stronę, że religja nietylko stanowi integralną część w sjonizmie, lecz — mówiąc szczerze i bez ogródek — że bez niej cała nasza istota narodowa byłaby fikcją (vide trafne wywody w artykule T. Ż. z dnia 15 lutego Nr. 7 pod tytułem: „Chrześcijański Żyd — fikcja"). — Ktoby np. usiłował na nasz grunt przeszczepić ideę odłączenia religji od państwa (oczywiście tylko w umysłach, bo nie mamy jeszcze niezawisłego państwa żydowskiego), to wyświadczyłby niezawodnie narodowości żydowskiej przysługę podcięcia gałęzi pod siedzącym. Wszelkie doszukiwanie się granicy między religją a narodowością żydowską, choćby w świetle najskrupulatniejszej analizy, musi się ukazać wkońcu płonnem, tak organicznie bowiem te dwa czynniki między sobą się zrosły. Nietrudno jest dowodzić, że nawet u tych, którzy odnoszą się do religji z obojętnością, że ich entuzjazm i poświęcenie narodowe ma swe korzenie w ich podświadomości religijnej. Godzi się przytem też przypomnieć, że rdzennie żydowska, licząca już około 4000 lat kultura od samego jej początku, aż do ubiegłego niemal stulecia przesiąknięta jest duchem religijnym.

Wobec tego jesteśmy zdania, że nasz odłam w organizacji sjonistycznej, mieniący się „Mizrachi", doznaje wielkiej a wcale niezasłużonej krzywdy, o ile przykłada się doń powszechną miarę frakcyjności. Należy się tylko poważnie zastanawiać nad naszą ideologją i wówczas uznać się musi słuszność naszego stanowiska.

M. Isz-Lawan.

Z kahału.

(Pan Margulies w todze trybuna ludowego).

W dniu 25 lutego odbyło się posiedzenie starej Rady kahalu, na którem miało się uchwalić budżet gminy żydowskiej na rok administracyjny 1929/30.

Ze sprawozdania poniżej umieszczonego wynika, że uchwalenie budżetu było koniecznością, oraz że nowowybrani radcy kahalni z grupy Bundu wnieśli protest przeciwko uchwaleniu budżetu przez starą radę gminy żyd.

Protest Bundu mógł mieć pozory formalnej słuszności ze względu na to, że członkowie Bundu nie byli zastąpieni w starej radzie, oraz że nie znali oni motywów, którym kierował się zarząd przy zwołaniu starej rady do uchwalenia budżetu.

Ale Bund znalazł nadspodziewanie obrońcę w osobie radnego p. Marguliesa, który żądał odroczenia posiedzenia z gotowości nowowybranych radnych z Bundu.

Wytworzyła się więc na posiedzeniu tragikomiczna sytuacja. Pan Margulies, „wybitny" członek partji ludowej Dra Mütza i sojusznik ortodoksów, popierał wniosek Bundu wbrew woli i protestom ortodoksów z Agudy.

Intencją i życzeniem p. M. było, aby go sjoniści przegłosowali, co dałoby mu okazję do wniesienia „protestu" do władz. Sztuczka ta jednak, ku przerażeniu samego p. M., zupełnie się nie udała.

Sjoniści przejrzeli grę „genjalnego" polityka i nie chcąc dać żadnego powodu do „protestów", sami głosowali za wnioskiem o odroczenie posiedzenia.

Odpowiedzialność spadnie na tych, którzy ze względów taktycznych, nie mających nic wspólnego z troską o dobro gminy, tę uchwałę spowodowali.

Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób ten wszędobylski polityk Margulies, ongiś konserwatysta, następnie narodowy Żyd, a wreszcie „ludowiec" z pod znaku wiceburmistrza i „sanator", dbający tak żarliwie o los gminy żydowskiej, wytłumaczy swym ortodoksyjnym braciom i sprzymierzeńcom swe zachowanie się na posiedzeniu rady gminy żyd.

Pan M. musi wszędzie gadać, stawiać wnioski i „interweniować".

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Z okazji zaręczyn naszej siostry i szwagrowej Pesli Trohm z p. M. Weisslem, składają serdeczne życzenia

Regina i B. Spira i Isak Trohm.

PODZIĘKOWANIE.

Stowarzyszenie „Machzykej Limud" w Tarnowie wyraża tą drogą szczere podziękowanie WP. Drowi Samuelowi Spanowi za bezinteresowną pomoc i wyrobienie statutów dla naszego Stowarzyszenia.

PODZIĘKOWANIE.

Tą drogą składamy serdeczne podziękowania Szan. Firmie W. Tomaszewski i Ska, fabryka elementów i bateryj „Centra" w Poznaniu za złożoną na nasze ręce kwotę 100 zł., przeznaczoną na węgle dla biednych Żydów w Tarnowie.

Wydział Stow. „Rodfej Cedaka" w Tarnowie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Paniom, które przyczyniły się do zorganizowania wenty, urządzonej w dniu 24 lutego br. przez Stow. Beth-Lechem, zasyła tą drogą Zarząd Stow. jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Pozatem wyrażamy podziękowanie i uznanie pp. Nusi Kampfównie i Kleinowi za bezinteresowne przyczynienie się swą muzyką do uświetnienia wenty.

Zarząd Stow. Beth-Lechem.

Ze Stowarzyszenia Kupców.

Ważne dla hurtowników!.

Stowarzyszenie kupców w Tarnowie zamierza za pośrednictwem Centrali Związku Kupców w Warszawie interwenjować na podstawie ścisłego materjału statystycznego u miarodajnych władz w kierunku uwzględnienia petycji hurtowników, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych o obniżenie normalnej stawki podatku przemysłowego do 1% po myśli okólnika Min. Skarbu Nr. 252, wydanego jeszcze w 1928 roku.

W tym celu wzywa Sekretarjat Stowarzyszenia Kupców w Tarnowie wszystkich interesowanych kupców-hurtowników, aby do 5 marca przedłożyli mu pisemnie:

1) Wysokość sumy ustalonego obrotu.
2) Czy i do jakiej sumy Urząd Skarbowy tymczasowo zastosował ulgową stawkę 1-procentową.
3) Czy do kwoty tej została tymczasowo ograniczona egzekucja.
4) Czy otrzymał już, względnie jaką uchwałę Izby Skarbowej (zatwierdzającą, czy odmowną).

Uwaga. Sekretarjat czynny jest codziennie prócz sobót między 6.30 a 8.30 wieczór.

Nowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Tarnowie.

P. Mycoń, dotychczasowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Tarnowie został zawieszony w urzędowaniu. W jego miejsce wchodzi b. posel p. Manaczyński, który dotychczas piastował równorzędne stanowisko w Podgórzu. Nie ulega wątpliwości, iż p. Manaczyński, indywidualność o wybitnej inteligencji i kulturze, zdoła sobie szybko zaskarbić sympatję naszej ludności.

Wielka akcja purimowa w związku z wyzwoleniem doliny Akko (zatoka Hajfy).

(Wykupno doliny Akko najważniejszem wydarzeniem w kolonizacji palestyńskiej po wykupnie doliny Jezreel. — Żydostwo polskie ma wykupić 1000 dunamów i zebrać na ten cel podczas akcji purimowej 5000 funtów szterlingów).

Jak wiadomo zakupił ostatnio Ż. F. N. wielki obszar ziemi w Palestynie obok miasta Hajfy na wybrzeżu Morza Śródziemnego, ciągnący się od Hajfy aż po miasto portowe Akko, t. zw. zatokę Hajfską, czyli dolinę Akko. Kupno to stawia przed Ż. F. N. nowe perspektywy i oznacza prawie że nową epokę w kolonizacji Palestyny. Nabycie tego obszaru ma wielkie znaczenie dla mającej się rozpocząć wielkiej kolonizacji miejskiej i dla tworzenia małych osiedli rolniczych obok miast portowych Hajfa-Akko. Po wykupnie doliny Jezreel jest to najważniejsze wydarzenie w dziejach kolonizacji Palestyny.

Równocześnie jednak kupno to nakłada na Ż. F. N. nowe ogromne ciężary finansowe, wynikające w pierwszym rzędzie z obowiązku zapłacenia w najbliższym czasie przypadającej ceny kupna, a następnie także z tytułu szybkiego oczyszczenia i osuszenia zabagnionych obszarów, oraz przygotowania ich pod kolonizację. Ciężary te musi wziąść na siebie cała ludność żydowska, na której poparcie Ż. F. N. przy podpisaniu kontraktu z pewnością liczył. Poparcie to musi być teraz wydatne i odpowiadać wielkości podjętego dzieła.

W związku z tem odbyła się onegdaj w Krakowie narada reprezentantów wszystkich trzech Komitetów Centralnych Ż. F. N. z Warszawy, Lwowa i Krakowa, na której uchwalono w myśl apelu Centrali Jerozolimskiej przystąpić do ożywionej działalności, celem umożliwienia Ż. F. N. realizacji tego pięknego i gigantycznego dzieła.

Postanowiono poświęcić czas zbliżającego się święta „Purim" specjalnej akcji wzwolenia doliny Akko. Hasłem powyższej akcji będzie: **wykupno przez całe żydostwo polskie 1000 dunamów ziemi w dolinie Akko i zebranie na ten cel potrzebnej kwoty 5000 funt. szt.**

Reprezentowane trzy Centrale polskie zobowiązały się zebrać powyższą kwotę podczas nadchodzącej akcji purimowej.

W tym celu apeluje się do wszystkich sjonistów, w pierwszym zaś rzędzie do kobiet i młodzieży akademickiej, ażeby wzięli ten obowiązek na siebie.

Przygotowuje się już teraz specjalny materjał zbiórkowy, artystycznie wykonany, aby tej akcji nadać poważny i godny charakter.

Drukuje się również specjalny materjał informacyjny i propagandystyczny, który będzie rozpowszechniany wśród ludności żydowskiej i zaznajomi ją szczegółowo z rozmiarami i znaczeniem tego nowego dzieła Ż. F. N. Centrala Ż. F. N. starać się będzie przez różne wydawnictwa i komunikaty stale informować publiczność żydowską o stanie i rozwoju całej akcji.

Żydostwo polskie, które jest żywotnie zainteresowane w nowem dziele Ż. F. N., powinno uważać za swój punkt honoru zapewnienie sobie udziału w tem nowem a kolosalnem przedsięwzięciu Ż. F. N.

Spodziewać się należy, że ludność żydowska, zwłaszcza naszej dzielnicy Małopolskiej, jak zawsze chętnie i ofiarnie poprze to nowe dzieło Ż. F. N., przez co zapewni sobie zaszczytne miejsce w dziejach odbudowy Ojczyzny. **W.**

Z życia parsyjnego.

W niedzielę dnia 24 lutego odbyła się w Tarnowie „pgiszah" Hitachdutu okręgu zachodniej Małopolski i Śląska. Pgiszah ta odbyła się z inicjatywy „snifu" tarnowskiego, który się kierował następującymi motywami: Oficjalne konferencje, urządzane przez którąkolwiek partję, są zwykle nieproduktywne z powodu właśnie swojej oficjalności i szablonowości. Wielką część konferencji wypełniają przywitania, oficjalne mowy, referaty, które możnaby delegatom dać do domu do przeczytania, po referatach zaś wybiera się najrozmaitsze komisje, których członkowie usuwają się ze sali obrad, a dyskusja staje się przez to jałową i wygląda tak, jakoby te dyskusje miały jedynie służyć do wypełnienia programu. — Kwestje ważne, zasadnicze nie znajdują w dyskusji należnego oddźwięku i znajdują swe rozwiązanie wedle recepty, podanej przez rezolucje wspomnianych komisyj pod sam koniec konferencji, zwykle późną nocą, kiedy większość delegatów z prowincji opuściła konferencję, by nie zapóźnić swego ostatniego pociągu, a obecni znużeni służą do odgłosowania podanych rezolucyj i uchwał.

Od tego balastu miała tarnowska „pgisza" być wolna. Referaty, restryngowane do minimum, miały na celu rozwinąć przed delegatami kwestje sporne, resztę czasu wypełniały dyskusje, w których mogli wszyscy delegaci brać udział, komisyj bowiem nie było, czasu zaś było dosyć, bo uwzględniając te okoliczności, by się delegaci zbytnio nie spieszyli do domów, zwołaliśmy ten zjazd nie szablonowo do miejscowości, gdzie jest siedziba komitetu rejonowego, ale do miasta najwygodniej, tzn. mniej więcej w centrum okręgu położonego.

Na zjeździe omówiono przedewszystkiem sprawę związków zawodowych, o czem referował tow. Dr O. Menasche. Kontreferat miał tow. Dr N. Schwarz. Ogólne kierunki ideologiczne przedstawił w niezwykle pięknym i głęboko ujętym referacie tow. Ludwik Menasche. Uwzględniając obecne położenie organizacji, wykazał, że nie zachodzi żadna potrzeba rewizji programu berlińskiego, który się da ująć w następujące dwa zdania, zredagowane przez Arlosorowa: Zadaniem Hitachduthu jest 1) stworzenie wolnej społeczności pracującej żydowskiej w Palestynie na zasadach gospodarki socjalistycznej bez wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, oraz rozwój kultury hebrajskiej, — 2) odnowienie życia ludowego w krajach golusu na podstawach pracy produktywnej, autonomji narodowej i kultury hebrajskiej.

Tak sformułowany program daje odpowiedź na wszystkie kwestje w duchu partji Hitachduth.

Naturalnie, że w dyskusji wyłoniły się różnice zdań co do dróg, mających prowadzić do celu, a więc sprawa związków zawodowych i międzynarodówki zawodowej, sprawa produktywizacji mas żydowskich, sprawa aliji, kwestja „Ichud", przeciw któremu przemawiała większość delegatów, wreszcie stosunek do ideologji walki klasowej, co do której prawie panowała jednomyślność, że przy strukturze społecznej żydostwa, szczególnie golusowego, nie może ona mieć żadnego zastosowania, pomijając już fakt, że w obozach socjalistycznych II. Międzynarodówki panuje tendencja do rewizji marksyzmu.

Omówiono także prace dla funduszów palestyńskich i prace przygotowawcze dla przyszłego kongresu.

Każda z omówionych kwestyj wymaga co najmniej osobnego artykułu dziennikarskiego dla jasnego jej przedstawienia.

Ogólnie można stwierdzić, że na konferencji omówiono i wyjaśniono wiele żywotnych spraw i problemów, że dyskusja stała na wysokim poziomie i że cały tok obrad nacechowany był powagą. **F.**

Wykaz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Wykaz z puszek ściennych w miesiącu lutym:

Błoński 0.10, Borgenicht Leon 0.81, Bienenstock Sara 1.24, Bardach Rosa 1.—, Bornstein Gedalje 0.55, Fluhr Elj. 0.50, Fuchs Nusen 0.50, Flaschen M. 0.62, Holländer Henryk 2.—, Haber Samuel 1.80, Herzog Wilhelm 1.—, Heuberg Eisig 0.67, Keitsch 1.—, Kurz Chiel 2.—, Körner Jojne 2.—, Löw Majer 1.30, Lichtblau Wolf 1.—, Neiger Joachim 1.43, Perlberg J. 1.—, Scheinok 1.—, Schmierer 1.32, Silberpfenig H. 1.52, Spiro Mojżesz 0.62, Spanauf S. 1.02, Schinagel Leopold 2.—, Silberfenig Nataniel 1.—, Taubeles 0.50, Thaler 0.18, Wurzel & Daar 1.—, Wermuth 0.70, Weisz Szandor 1.—, Weinstock Balka 0.72, Westreich Natan 6.23, Zauderer Gizela 3.22.

Wykaz skarbonek kieszonkowych:

Blumenkranz 2.14, Baum Dawid 1.50, Gersten H. 0.85, Gruschow 0.25, Goldfarb 3.50, Kirsch H. 11.77, Reinhold A. 1.12, Strom H. 1.50, Feiwel Isak 0.75, Spiegłówna 2.79, Beck Samuel 1.25.

Telegramy 16 zł., Organizacja Poale-Sjon na zapis do Zł. Ks. 25 zł.

OD REDAKCJI.

W związku z naszą notatką w Nrze 8 z dnia 22 lutego br. pod tytułem „Kamienicznik denuncjantem", prostujemy zapodaną tam wiadomość jedynie o tyle, że o autorstwo anonimu podejrzany jest syn właściciela, a nie sam właściciel, względnie jego córka.

Popierajcie firmy ogłaszające się w „Tygodniku Żydowskim".

Kronika.

Z „MUZY".

Tow. dram. „Muza" urządziło rewję żydowską, z p. Rappel-Leiblową na czele. Związki zawodowe Bundu zakazały swym członkom, mającym wystąpić w rewji, wzięcia udziału w przedstawieniu, motywując to tem, iż p. Rappel-Leiblowej, jako zawodowej artystce, nie wolno występować w zespole amatorskim, konkurującym z zawodową trupą żydowską, równocześnie w Tarnowie występującą. Następnego dnia zapowiedziany występ p. Leiblowej nie odbył się, ponieważ otrzymała ona formalny zakaz z Związku Artystów w Warszawie występowania w „Muzie".

Wkońcu mała prośba pod adresem kierownictwa „Muzy", aby bardziej dbała o swą publiczność, która jej na każdym kroku składa tyle dowodów sympatji. Utarł się bowiem zwyczaj w „Muzie", dla publiki niezbyt miły, iż na afiszach zawsze się zapowiada, iż sala będzie dobrze ogrzaną, poczem się okazuje, jak to miało np. ostatnio miejsce, iż sali nawet nie próbowano opalić. Jest rzeczą jasną, iż spędzenie całego wieczoru w sali nieopalonej jest nader przykre i działa odstraszająco na niektórych amatorów „Muzy". Przecież są to skromne wymagania, którym zadośćuczynić można z łatwością przy odrobinie dobrej woli ze strony kierownictwa „Muzy".

* * *

W najbliższą sobotę i niedzielę, t. j. 2 i 3 marca wystawia Tow. „Muza" ostatnią nowość scen europejskich „Peryferje" (Przedmieścia), sztukę w 4-ech aktach Fr. Langera.

Dzięki swej treści wybitnie społecznej, dramat „Peryferje" odniósł niebywały sukces na scenach „Teatru Reinhardta" we Wiedniu, w „Teatrze Polskim" w Warszawie, a największy chyba na scenie żydowskiej w „Trupie Wileńskiej". — Korzystając z pobytu artysty „Trupy Wileńskiej" p. Simi Weinstocka w Tarnowie, Tow. „Muza" przygotowało tę sztukę, nie szczędząc trudów i kosztów dekoracyjnych, złączonych z wystawą sztuki.

Sztukę reżyseruje i sam w niej bierze udział p. Simi Weinstock.

Oryginalna treść sztuki, cała galerja ról charakterystycznych w wykonaniu p. Bilfelda, Bronsteina, Rottenberga, Kamienieckiego, Heubergera, Kleina i innych, rokują tej sztuce powodzenie na scenie „Muzy". — Możliwość techniczną przezwyciężył inż. Schwanenfeld w wykonaniu nowych oryginalnych dekoracyj, podniosłe sceny i operowanie efektami świetlnemi. Ilustrację muzyczną dostosowano do sztuki. — Sztuka graną będzie tylko 2 razy, gdyż p. Simi Weinstock wyjeżdża w najbliższych dniach do Rumunji.

Z Magistratu. Magistrat rozdał rejestrowanym bezrobotnym w gotówce 6000 zł. na zapomogi żywnościowe.

Dwa autobusy, oddane fabryce Mercedes-Benz w celu zmiany podwozi, przybyły już z powrotem do Tarnowa. Nadto zakupił Magistrat w tej samej firmie trzeci autobus na 40 osób i nosi się z zamiarem zamówienia dalszych dwóch autobusów, tak, iż razem dysponowałby pięcioma wozami, z których tylko cztery byłyby w ruchu, piąty zaś w rezerwie.

Ze Stow. Beth-Lechem. W dniu 24 lutego b. r. odbyła się w salach Soldingera wenta, urządzona przez tut. Stow. Bteh-Lechem. — Czysty dochód w kwocie 800 zł. przeznaczony został częściowo na zakupienie węgli dla najbiedniejszych. Zakupiono bowiem w czasie największych mrozów 1 i pół wagona węgla, rozdzielono znaczną kwotę w gotówce, a wreszcie przeznaczono 200 zl. na fundusz żelazny Malbusch-Azumim. Ostatni fundusz, którego celem jest rozdawanie bielizny wśród najbiedniejszych, rozwija się pomyślnie i wkrótce zarząd ogłosi w tygodniku żyd. szczegółowy wykaz wszystkich ofiarodawców. Po dalsze deklaracje zgłoszą się panie komitetowe.

Stow. Kupców w Tarnowie. Dnia 3 marca b. r. o godz. 6 wieczór, a w razie braku kompletu statutem przewidzianego tego samego dnia o godz. 6.30, bez względu na ilość członków, odbędzie się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Kupców z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. — 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. — 3) Sprawozdanie Prezydjum i Wydziału. 4) Sprawozdanie skarbnika. — 5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. — 6) Dyskusja. — 7) Wybór 18 członków Wydziału i 9 zastępców. — 9) Wybór Komisji rewizyjnej. — 9) Wnioski i interpelacje.

Z Ż. F. N. W niedzielę dnia 17 marca o godz. 3 popoł. urządza Ż. F. N. bal kostjumowy dla dzieci, a wieczorem herbatkę z tańcami.

Organizacja kobiet narod. żydowskich przypomina swym członkiniom o uchwale zjazdu kobiet w Krakowie, mocą której organizacja zobowiązaną jest wpisać się do złotej księgi Ż. F. N.; wobec tego prosi organizacja, by wszystkie członkinie uiściły przypadającą na ich część kwotę, ewentualnie w ratach.

W sobotę 2 marca o godz. 5 popoł. odczytany zostanie referat Dr. Frowowicz Stillerowej „O nowoczesnem urządzeniu mieszkania".

Hitachduth. W piątek 1 marca o godz. 8 wieczór pogadanka. Referent Dr Feig.

Wieczór ku czci A. D. Gordona odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 9 marca w sali Safa Berura ze współudziałem Dra A. Tartakowera z Łodzi.

Liga dla pracującej Palestyny. W sobotę dnia 2 marca b. r. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu „Haszomer Hacair" walne zebranie członków Ligi z następującym porządkiem dziennym: 1) Otwarcie. — 2) Sprawozdanie ustępującego Wydziału. — 3) Absolutorjum. — 4) Referat zasadniczy. — Wybór nowego Wydziału. — Prawo głosowania przysługuje tylko tym, którzy już otrzymali odnośne deklaracje.

Org. „Mizrachi" w Tarnowie. W sobotę 2 marca o godz. 7 wieczór odbędzie się w własnym lokalu przy ul. Lwowskiej 4 doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. — 2) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. — 3) Wybór nowego Zarządu. — 4) Wnioski i interpelacje. — Wybory odbędą się od godz. 7—8 wieczór.

Org. „Torbut" komunikuje, że kurs „Hcob" odbędzie się w sobotę 2 marca b. r. o godz. 7 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.